

„Alexanderplatz” przy placu Defilad

TEATR

Najnowsza premiera Studia „Berlin Alexanderplatz” według głośnej powieści Alfreda Doblina to spektakl totalny.

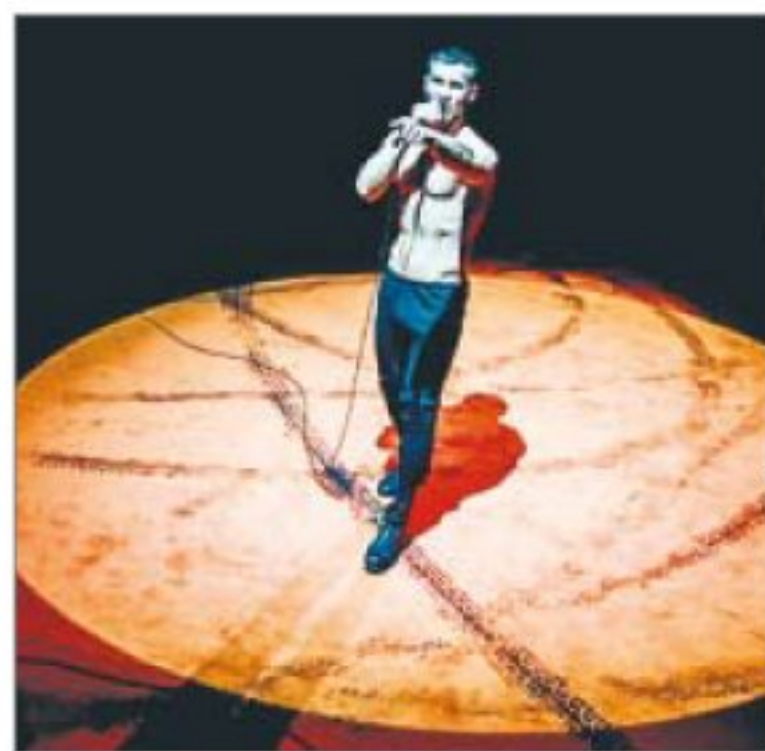
Przedstawienie Natalii Korczakowskiej odnosi się do ducha Studia jako placówki interdyscyplinarnej, wykraczającej poza ramy tradycyjnego teatru. Studia, jako miejsca eksperymentu. Niełatwego w odbiorze, czasami wywołującego zachwyt, ale też sprzeciw, pytania i dyskusje. W tym przedstawieniu sceny pełne wysmakowania i finezji mieszają się z kiczem, tandetą i wyuzdaniem, niektóre wręcz ocierają się o pornografię. Oglądanie tego ponadczterogodzinnego spektaklu wymaga wysiłku, niekiedy dużej odporności.

Historia robotnika Franka Birberkopfa, który po odbyciu kary więzienia za zabójstwo pragnie zacząć nowe życie została potraktowana przez Natalię Korczakowską jako opowieść o współczesnym Ulissesie. Berlin, jak zauważył przed premierą odtwórca roli głównej Bartosz Porczyk, to nie punkt na mapie, ale stan umysłu. Oglądamy opowieść o dzisiejszym świecie, świecie rozchwianych wartości, w którym nie ma miejsca dla wykluczonych, o ludziach, którzy w pogoni za doraźnymi doznaniem dawno wyłączili hamulce, zatracili poczucie godności.

W zamkniętej czerwonymi ścianami przestrzeni oglądamy całą galerię postaci ze świata i półświatka

nakreślonych wyraziście, czasem mocno przerysowanych. Na uwagę zasługuje właściwie cały zespół Studia uzupełniony tancerzami, a nawet słuchaczami uniwersytetu trzeciego wieku.

Bartosz Porczyk, z pewnością jedna z najciekawszych indywidualności współczesnego teatru, lubi ekstremalne wyzwania. W postaci Franka łączy talent dramatyczny, muzyczny z choreograficznym. Niektóre sceny wymagają od niego niemal cyrkowej sprawności i zapierają dech. Jego bohater jest bliskim kuzynem nie tylko Ulissesa, ale też Charona z „Wniebowstąpienia”



KRZYSZTOF BIELIŃSKI

♦ **Bartosz Porczyk** jako Frank Birberkopf

Tadeusza Konwickiego. Postać używającego życia alfonsa i sutenera potrafił przekształcić w człowieka wrażliwego, zagubionego, którego życie wypełnione jest snami, marzeniami i niepokojami; człowieka pełnego złudzeń, który, jak pisze autor, oczekuje od świata czegoś więcej niż tylko kromki chleba. ©©

—Jan Bończa-Szabłowski



Więcej zdjęć
ze spektaklu

rp.pl/kultura